



Wywiad Prezesa NBP, Profesora Adama Głapińskiego dla The Banker na temat podwyżek stóp procentowych, kredytów hipotecznych w walutach obcych i ekspozycji sektora bankowego na ryzyko klimatyczne w związku z transformacją energetyczną gospodarki

1. Czy po kolejnych podwyżkach podstawowej stopy procentowej pod koniec 2021 r. i na początku 2022 r. Polska gospodarka jest w wystarczająco dobrej kondycji, aby sprostać dalszemu zacieśnieniu polityki pieniężnej w bieżącym roku?

Aby zapobiec ryzyku dalszego utrzymywania się inflacji powyżej celu inflacyjnego NBP, Rada Polityki Pieniężnej podjęła decyzję o częściowym odstąpieniu od łagodzenia polityki pieniężnej, podwyższając stopy procentowe w październiku, listopadzie i grudniu 2021 r. oraz w styczniu 2022 r. Jest prawdopodobne, że NBP będzie kontynuował podwyżki stóp procentowych w kolejnych miesiącach roku, aby zahamować inflację i zakotwiczyć oczekiwania (inflacyjne), lecz także aby wesprzeć odbudowę gospodarki po pandemii Covid-19. Oznacza to, że przy podejmowaniu przyszłych decyzji dotyczących skali i tempa zacieśniania polityki pieniężnej istotnym czynnikiem będzie kwestia zapobiegania wzrostowi bezrobocia i niedopuszczenia do osłabienia wzrostu gospodarczego. Bank centralny uwzględni również napływające dane dotyczące gospodarki oraz niepewność dotyczącą dalszego przebiegu pandemii.

2. Czy polskie banki są na dobrej drodze do spełnienia w 2024 r. minimalnych wymogów w zakresie funduszy własnych i zobowiązań kwalifikowalnych, tzw. MREL?

Spełnienie wymogów MREL jest z pewnością jednym z poważniejszych wyzwań, któremu w średniej perspektywie musi stawić czoło polski system bankowy. Wymogi te wprowadzono z myślą o dużych europejskich grupach bankowych, które działają na rynku instrumentów dłużnych. W przeciwieństwie do nich w



Polisce głównym źródłem finansowania są depozyty, a wskaźnik kredytów do depozytów jest zdecydowanie poniżej 100%. Jednak w przypadku mniejszych banków i tych, które nie emitowały jeszcze dłużnych papierów wartościowych, szczególnie na rynkach zagranicznych, wejście na rynki instrumentów dłużnych i zabieganie o inwestorów jest poważnym – i mówiąc szczerze – kosztownym wyzwaniem. Jednak spełnienie wymogów MREL z pewnością jest warte tego zachodu i nakładów, ponieważ mocno wspiera stabilność systemu, ułatwiając przeprowadzenie procedur naprawczych i uporządkowanej likwidacji.

Pomimo że emisja kwalifikowanych instrumentów dłużnych, zgodnych z MREL, wciąż jest w początkowym stadium, banki stworzyły solidne bufora kapitałowe przewyższające minimalne wymogi regulacyjne i działają przy niskim poziomie wskaźnika dźwigni finansowej (średnio 8,5%). Tak więc presja na emisję dłużnych papierów wartościowych powinna być mniejsza. Nie będę podawał żadnych konkretnych liczb – są one przedmiotem analizy prowadzonej przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny, który jest organem odpowiedzialnym za restrukturyzację i uporządkowaną likwidację w Polsce – jednakże wielkość niedoboru względem docelowych wymogów MREL nie będzie tak wysoka jak początkowo oczekiwano.

3. W jaki sposób zmienił się ostatnio profil ryzyka dla polskich banków wynikający z kredytów hipotecznych w walutach obcych?

Walutowe kredyty hipoteczne cieszyły się sporą popularnością w ciągu pierwszych dziesięciu lat XXI wieku do momentu wybuchu globalnego kryzysu finansowego (2007-2009), kiedy nastąpiło wyraźne osłabienie kursu polskiej waluty. Byliśmy świadkami zagrożeń wynikających z faktu, że kredytobiorcy nieposiadający zabezpieczeń byli narażeni na ryzyko walutowe, które ostatecznie mogło doprowadzić do powstania ryzyka kredytowego dla banku. Dlatego organy nadzoru bankowego wydawały rekomendacje i wręcz apelowały o udzielanie pożyczek wyłącznie kredytobiorcom o wysokim stopniu wiarygodności kredytowej.

Dzięki tym działaniom zapobiegawczym ryzyko kredytowe nie zmaterializowało się pomimo kilku epizodów deprecjacji kursu złotego, szczególnie w stosunku do franka szwajcarskiego. Udział kredytów zagrożonych jest nadal niski, ponieważ



kredytobiorcy walutowi są zazwyczaj w lepszej kondycji (finansowej) niż inni kredytobiorcy.

Niestety to koniec dobrych wiadomości. Ryzyko kredytowe pozostaje ograniczone, jednak od kilku lat mamy do czynienia z ryzykiem prawnym. Kredytobiorcy coraz częściej podejmują kroki prawne i podważają tzw. klauzule indeksacyjne zawarte w umowach kredytowych. W reakcji na tę sytuację banki przyspieszyły tempo tworzenia rezerw (na ryzyko związane z ich działalnością), co ma negatywny wpływ na ich zyski netto. Pewnym optymizmem napawa rosnąca liczba dobrowolnych porozumień pomiędzy bankami i kredytobiorcami, zawieranych z inicjatywą banków, o co przez wiele lat zabiegał NBP.

4. W jakim stopniu polskie banki są narażone na ryzyko klimatyczne w związku z transformacją energetyczną gospodarki?

Głównymi kanałami, przez które zmiany klimatyczne wpływają na polski sektor finansowy, jest transformacja gospodarki w kierunku gospodarki bardziej zrównoważonej i niskoemisyjnej. Dzieje się tak dlatego, że transformacja prawdopodobnie znacznie wyprzedzi materializację ryzyk fizycznych, takich jak zmiana klimatu czy globalne ocieplenie, które są procesami długofalowymi.

Ekspozycja na ryzyko transformacji ma charakter zarówno bezpośredni, jak i pośredni. Bezpośrednia ekspozycja na ryzyko transformacji dotyczy skali ekspozycji banków na emitentów dużych ilości gazów cieplarnianych. Natomiast pośrednia może dodatkowo uwzględniać energochłonność gospodarki oraz makroekonomiczne skutki transformacji. NBP przeprowadził niedawno wstępną ocenę ryzyka transformacji, koncentrując się na bezpośredniej ekspozycji banków na przedsiębiorstwa oraz branże wysokoemisyjne. W porównaniu z innymi rodzajami ekspozycji mogącymi wywołać ryzyko systemowe ekspozycję banków na sektory będące największymi emitentami CO₂ w całym sektorze bankowym można uznać za stosunkowo niewielką; stanowi ona ok. 2% łącznej wartości aktywów sektora bankowego.